

## Nietlickie Bagno

Nietlik był synem trzciny, które porastały wybrzeża jezior na terenach dzisiejszych Mazur. Kiedy chłopiec był mały, matki troskliwie się nim opiekowały. Kapały go w czystych wodach jezior i czesały jego złociste włosy. Jednak malec szybko rósł i z czasem trzcinom coraz trudniej było upilnować syna, pragnącego poznawać świat. Podarowały mu więc uskrzydłone stworzenie – Żurawia, któremu powierzyły rolę przewodnika i obrońcy Nietlika. Od tamtej pory chłopiec i ptak byli nierozłączni. Na grzbiecie Żurawia Nietlik podziwiał rzeźbę terenu Mazur, na mokradłach słuchał chóru żab, a w cieniu drzew zrywał leśne jagody. Pewnego dnia bawił się na łące, a jego śmiech był tak czysty i perlisty, że doskonale słyszały go wszystkie trzciny i z radością kołysały się w rytm. Nagle chichot ucichł, a niebo wypełniło się burzowymi chmurami i poszarzało. Żuraw szybujący w górze znalazł ciało martwego Nietlika, który został ukąszony przez jadowitego węża. Kiedy wiadomość o śmierci dotarła do matek, wszystkie naraz pogrążyły się w smutku i rozpacz. Przez kilka dni padał deszcz łez trzciny oplakujących syna. Poziom wody podniósł się wówczas tak, by nie mógł przeżyć żaden z pełzających gadów. W miejscu, gdzie zginął Nietlik powstało rozległe jezioro, nazwane później *Wężem*. Szybko jednak zarosło i zamieniło się w torfowe bagna. Dziś znajduje się tu rezerwat przyrody - Nietlickie Bagno. Każdego roku przybywa tu coraz więcej ptaków, będących przodkami Żurawia. Przechadzając się tędy, często można usłyszeć stłumione szlochanie – to wciąż płaczą trzciny – ale, jeśli dopisze szczęście, pośród trzciny słychać także radosny śmiech małego chłopca, którego dźwięk tak upodobało sobie echo, że powtarza je po dziś dzień.

**Aleksandra Przybyło, 18 lat**  
**Licencja CC BY-SA Creative Commons 3.0.**

